

Jak będzie los 20 wiejskich szkół

Ponad 20 wiejskich podstawówek chcą zlikwidować podlaskie gminy, a w kilku kolejnych zostawić tylko najmłodsze klasy. 28 lutego mija termin nadsyłania likwidacyjnych uchwał do Kuratorium Oświaty.

Ponad 600 tys. zł kredytu musieli zaciągnąć w bankach samorządowcy z gminy Wiżajny, żeby przez ostatnie dwa lata utrzymać dwie gminne podstawówki: w Smolnikach i Oklinach. W obu uczy się już tylko po 25 dzieci, więc w tym roku zdecydowali, że szkoły zostaną zamknięte, a dzieci dowieziane na lekcje do Wiżajn. - To tylko 10 kilometrów, a warunki nauki będą o wiele lepsze - przekonuje sekretarz gminy Jadwiga Markowska. - No i żeby dzieciaki nie musiały marznąć o 6 rano na przystanku, będą rozpoczynały lekcje dopiero o godz. 9.

Na wysokie koszty utrzymania wiejskich podstawówek, w których uczy się niewiele dzieciaków, narzekają również władze gminy Czyżew-Osada. Do dwóch szkół filialnych: w Krzecz-kowie-Szepielati i Dąbrowie Nowej Wsi dokładają 160 tys. zł rocznie. Dlatego też w ubiegłym tygodniu radni zdecydowali o likwidacji tych filii.

Podobne decyzje podjęli radni z 12 innych podlaskich gmin i większość z nich zwróciła się już do podlaskiego kuratora oświaty z prośbą o zaopiniowanie projektów "likwidacyjnych" uchwał.

Zgodnie z prawem bowiem, gmina, która chce 1 września zlikwidować szkołę, musi co najmniej pół roku wcześniej, czyli do 28 lutego, poprosić o opinię kuratora. Do wczoraj do białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego oddziału podlaskiego Kuratorium Oświaty zwróciło się 10 gmin, które chcą zamknąć 15 szkół podstawowych i filialnych w kolejnych trzech obniżyć stopień organizacyjny z klas I-VI do klas I-III, czyli zostawić tylko najmłodszych uczniów.

Gazeta Współczesna

